

XXI I XXII KONKURS SZOPEK W KRAKOWIE

Jakby na przekór wypowiedziom sceptyków popularność konkursów na najpiękniejszą szopkę krakowską wzrasta z roku na rok. Podczas gdy w pierwszych 15 konkursach brało udział do 40 szopkarzy¹, w XX konkursie — 64, w XXI — 75, to w ostatnim XXII, który odbył się 12 grudnia 1964 r. — 100 twórców pokazało łącznie 113 szopek. Przeszło połowę stanowili wśród nich debiutanci. Interesująco przedstawia się struktura wieku i płci szopkarzy:

Rok	Wiek wykonawców						Razem
	do 14 l.	15—24 l.	25—34 l.	35—44 l.	45—54 l.	ponad 55 l.	
1963	22 (4)	18 (4)	9 (2)	9	7	10	75 (10)
1964	20 (5)	29 (9)	12 (2)	19 (3)	7 (1)	13 (2)	100 (22)

Największym powodzeniem cieszą się konkursy wśród dzieci i młodzieży do lat 24. Ta kategoria dostarczyła około połowy uczestników ostatnich dwóch konkursów. Opierając się na biografiach dojrzałych szopkarzy, wielokrotnie notowanych w konkursach, możemy przypuszczać, że z grupy młodych za lat kilka wyrosną zdobywcy najwyższych nagród. Nagrody te najczęściej dostają się w ręce średniego pokolenia. Najwięcej wysokich nagród łącznie w ostatnich dwóch konkursach, bo 3 pierwsze,

¹ Por. R. Reinfuss, *XV powojenny konkurs szopek*, „Pol. Szt. Lud.”, XV, 1960, nr 2, s. 114 i recenzje z następnych konkursów szopek.

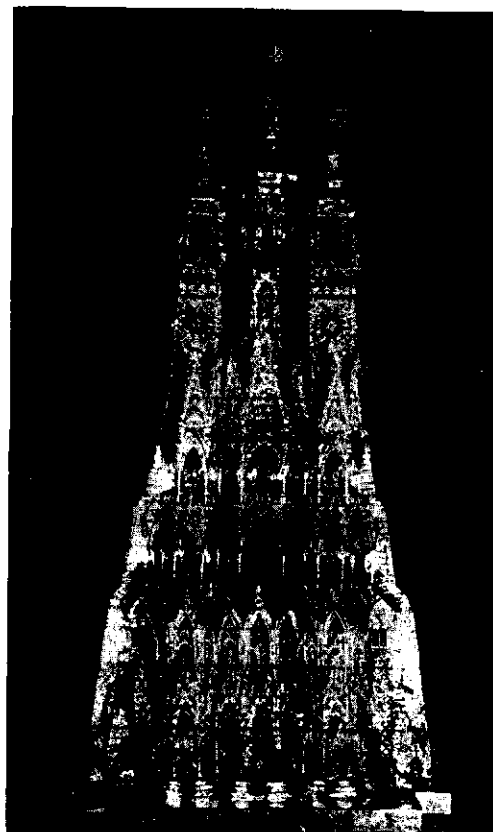
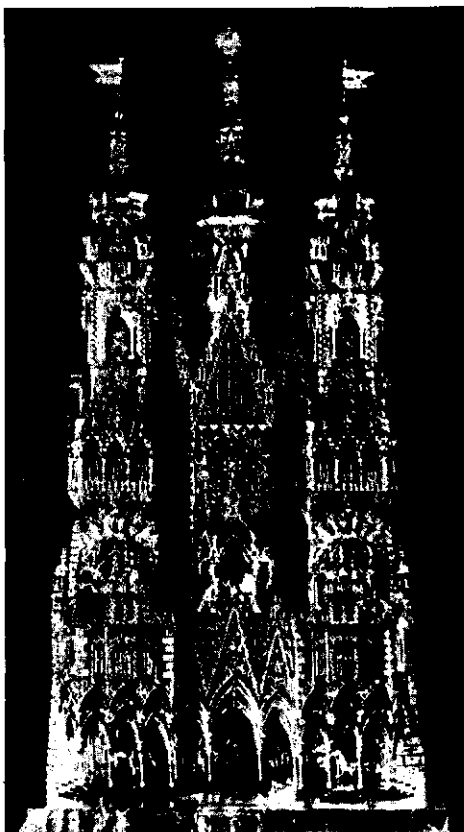
3 drugie, 4 trzecie i 4 czwarte otrzymała niezbyt liczna grupa szopkarzy w wieku 35 do 44 lat, podczas gdy na szopkarzy młodszych, 25 do 34 lat, przypadły kolejno pierwsza, druga, trzecia i czwarta nagrody, a wszyscy starsi — w wieku ponad 45 lat, nie zdobyli ani jednej pierwszej, tylko 2 drugie, 8 trzecich i 6 czwartych, a więc stosunkowo dużo, ale raczej niższych nagród. Niewiele nagród, bo tylko 2 drugie, 1 trzecia i 5 czwartych przyznano młodzieży; ona natomiast otrzymuje znaczną większość przyznawanych każdorazowo wyróżnień.

Zwrócić należy uwagę na fakt, że wzrasta ostatnio liczba kobiet wykonujących konkursowe szopki. W roku 1963 było ich 10, a w 1964 r. już 22, a wśród nich najwięcej dziewcząt, uczennic i studentek, ale były także reprezentowane, choć mniej licznie, starsze osoby.

Jeśli chodzi o skład zawodowy uczestników ostatnich konkursów, to najliczniej reprezentowana była młodzież szkolna i studencka (XXI konkurs — 45%, XXII — 37%). Drugą co do wielkości grupę (XXI — 26%, XXII — 30%) stanowili rzemieślnicy, technicy i pracownicy fizyczni.² Około 15% szopkarzy w tych konkursach to pracownicy umysłowi, w tym kilku z wyższym wykształceniem, a około 10% renciści.

W 1963 r. przyznano 2, a w 1964 r. 3 pierwsze nagrody. Wśród laureatów dwukrotnie powtarzają się nazwi-

² Grupa ta została określona w oparciu o niezbyt precyzyjne dane dotyczące zawodu z protokołów konkursowych prowadzonych przez Muzeum Historyczne m. Krakowa.



Szopki. Il. 1. Wys. 170 cm. Wyk. Zbigniew Grzech. Kraków. I nagr. na konkursie 1963 r. Il. 2. Wys. 155 cm. Wyk. Z. Grzech. I nagr. na konkursie 1964 r. Il. 3. Wys. 49 cm. Wyk. w 1963 r. Feliks Czajkowski. Zelczyna, pow. Kraków. Il. 4. Wys. 160 cm. Wyk. Wacław Morys. Kraków. I nagr. na konkursie 1963 r. Il. 5. Wys. 130 cm. Wyk. W. Morys. I nagr. na konkursie 1964 r.



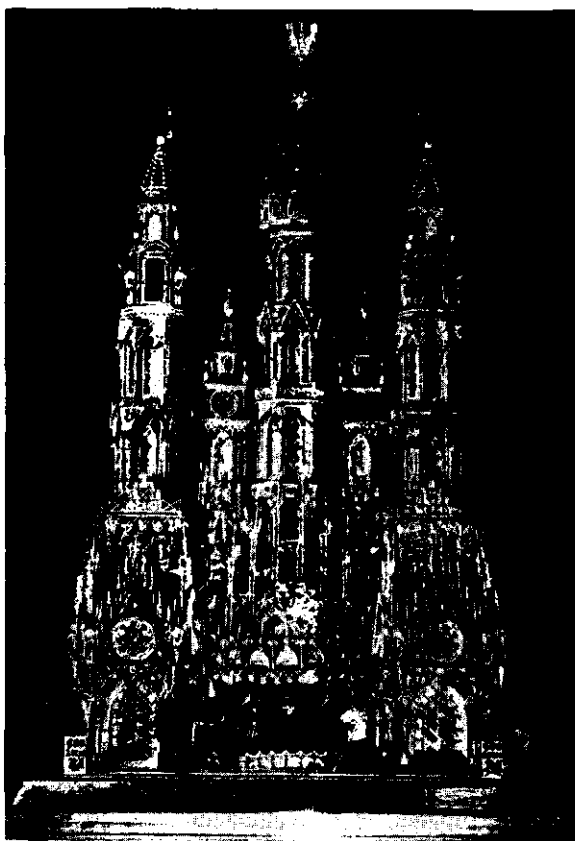
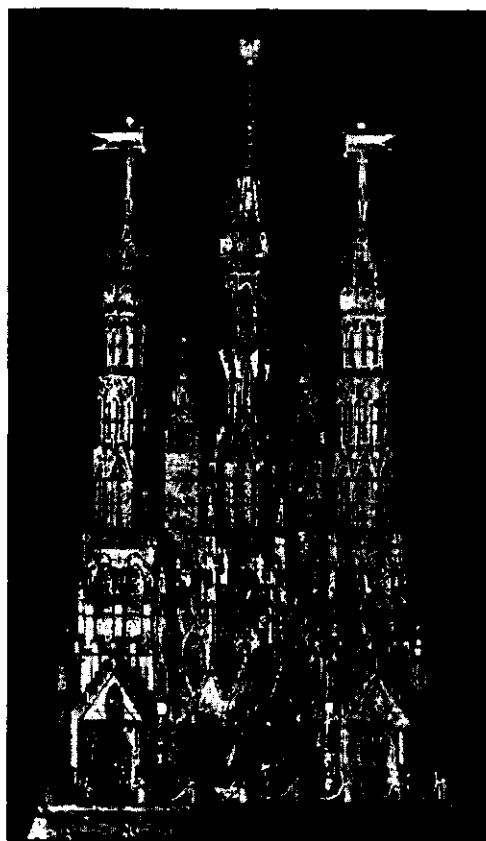
ska Zbigniewa Grzecha (27 l.) i Wacława Morysa (40 l.). Obaj ci szopkarze wiele już razy startowali w konkursach, przy czym Grzech, występujący kolejno jako uczeń liceum, student i wreszcie magister inżynier, stopniowo zdobywał coraz wyższe nagrody, aż wreszcie ostatnio zakwalifikował się do najwyższego grona laureatów. Inż. Grzech wykonuje swe szopki z jubilerską pasją i precyzją. Wypracował on styl dekoracji wyróżniający się niezliczoną wprost masą wolut, łańcuszków i innych drobnych zdobień ze staniolu o stonowanych kolorach. Pokryte nimi frontony szopek sprawiają wrażenie przeładowanych, dopiero po włączeniu wewnętrznego oświetlenia budzi zachwyt ich bajeczne bogactwo. Pewne zastrzeżenia wywołuje natomiast sama bryła budynku

szopki, nieco zanadto wydłużona, ustawiona na licznych kolumnkach, zbyt subtelnym w stosunku do opartych na nich łuków i do całego masywu. Zwłaszcza szopka ubiegłoroczna sprawiała wrażenie, że lada chwila kolumnada może się załamać pod jej ciężarem.

Wacław Morys już od dawna należy do czołówki krakowskich szopkarzy i wielokrotnie zdobywał wysokie nagrody, a ostatnie sukcesy potwierdzają jego duże możliwości. Szopki pokazane przez niego w ostatnich dwóch konkursach cechują dobrze wyważone proporcje oraz umiejętne przetwarzanie elementów zabytkowej architektury Krakowa tworzących przeważnie harmonijną całość. Smukłą formę swych szopek podkreśla Morys dodatkowo szeregiem pionowych rytmów na fasadach, drobniawo rozpracowanych pod względem architektonicznym i kolorystycznym. Do dekoracji, poza barwnymi foliami, używa także drobnych szklanych paciorków. Ostatnie szopki Morysa zdobyły liczne laiki, umieszczane na ruchomych kółkach, na przykład korowód Lajkonika czy krakowskie wesele z „chochołem”.

Trzecia szopka odznaczona w 1964 r. I nagrodą należała do Witolda Głucha, 35-letniego mechanika. Miała ona zgrabną sylwetkę i kunsztowne zdobiny techniką przypominającą filigran w kolorze złotym i srebrnym, które jak pajęczynka pokrywały wielobarwne tło.

Charakterystyczne jest, że za najpiękniejsze w XXII konkursie uznano szopki, w których zdobnictwo domino wało w zasadzie nad kształtem, podczas gdy niektóre szopki, wyróżniające się właśnie formą, znalazły mniejsze uznanie w oczach jury. Do takich należała np. szopka Jana Nućkowskiego, studenta architektury (II nagroda), bardzo krakowska, a jednocześnie świeża i interesująca dzięki uwzględnieniu kilku nie wykorzystywanych dotychczas przez szopkarzy fragmentów architektonicznych i nowatorskiemu zestawieniu (boczne wieże w lekkim skosie, zamiast frontalnie). Wśród czterech II nagród znalazła się również szopka Franciszka Tarnowskiego,

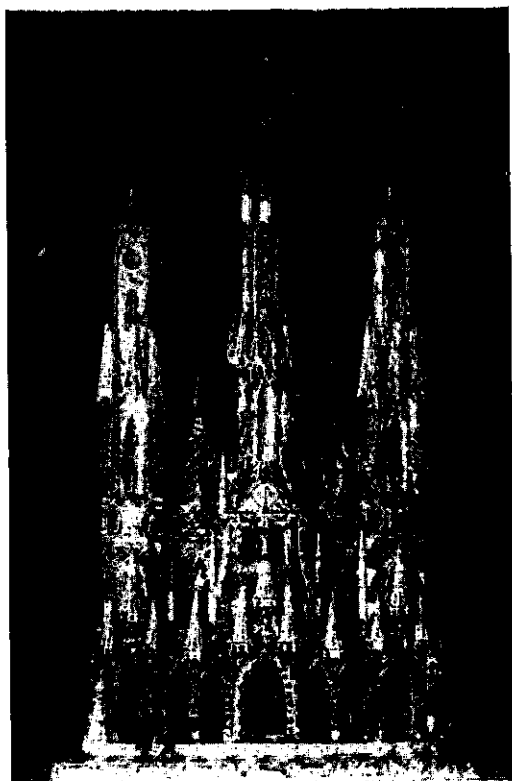


który powoli zaczyna przełamywać długi okres złej passy, Macieja Moszewa oraz Ireny Barańskiej. Moszew, student architektury, od kilku lat zafascynowany szopką krakowską, interesuje się zwłaszcza jej wyposażeniem technicznym. Dał szopkę wdzięczną, prostą w formie. Po licznych jej balkonikach, korytarzach i podestach snuły się korowody małych figurynek w takt prostej melodii wygrywanej przez mechaniczne cymbały. Ten sam twórca wykonał ponadto najmniejszą „szopkę” konkursu o wysokości... 0,5 cm. Szopka Barańskiej, barwna, duża, poprawna, nie wyróżniała się specjalnie na tle innych.

Również w poprzednim, XXI konkursie cztery szopki otrzymały drugą lokatę. Mimo iż wszystkie zbudowane były wg tego samego schematu (trzywieżowa szopka o dość znacznych rozmiarach), były znacznie zróżnicowane. Wykonawcami ich byli: Zygmunt Grabarski, Zdzisław Dudzik (w XXII konkursie III nagroda), Stanisław Pączyński oraz Jan Jędrszczyk. Nie sposób na tym miejscu wymienić nawet wszystkich twórców nagrodzonych szopek, nie mówiąc o najkrótszej choćby charakterystyce ich. Warto jeszcze wspomnieć o znanym rzeźbiarzu ludowym, Feliksie Czajkowskim, który parę lat temu zaczął uczestniczyć w konkursach, początkowo z drewnianymi budyneczkami, które mało przypominały tradycyjną szopkę krakowską. Stopniowo jego prace stają się coraz bardziej interesujące dzięki temu, że nie stosuje on mechanicznie ustalonych kanonów szopki krakowskiej, a przetwarza je po swojemu, uzupełniając charakterystycznymi rzeźbami. Figurki Czajkowskiego, zakupione w Cepelii, zostały ku jego rozpaczy wykorzystane przez innego szopkarza, Ryszarda Kijaka, jako kukiełki. Była to jedna z niewielu szopek ze scenką i ruchomymi lalkami.

Te szopki-teatrzyki, niegdyś lansowane jako przyszołość szopki krakowskiej i forytowane przez sądy

Il. 6. Szopka, wys. 115 cm. Wyk. Witold Głuch. Kraków. I nagr. na konkursie 1964 r.



6

konkursowe, wyraźnie się przeżywają. Nie znalazły nabywców, bowiem były zbyt kruche i delikatne, a równocześnie za kosztowne, by można je oddać np. w ręce dzieci w świetlicy szkolnej. Zwykle, zwłaszcza mniejsze szopki nadal cieszą się powodzeniem, wykorzystywane jako podarunki, pamiątki itp. Prawdopodobnie dlatego od kilku lat wzrasta wśród uczestników konkursów tendencja do miniaturyzacji szopek. Wśród szopek zgromadzonych ostatnio blisko połowę stanowiły szopki małe, poniżej 40 cm wysokości, a wśród nich sporo miniaterek od 10 do 0,5 cm. Można było wśród nich zauważyć niejednokrotnie prawdziwe arcydzieła, jak szopezki wykonane przez Barbarę Woźniczko, Leona Kruka czy 12-letniego Maćka Kłysika.

Szopkarze, w ustawicznym poszukiwaniu nowych, atrakcyjnych pomysłów i rozwiązań formalnych, zwracają baczną uwagę na wszystkie aktualne zdarzenia i obchody. W ostatnich konkursach wyraźnie zaznaczył się wpływ Jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, w postaci elementów architektury Collegium Maius a nawet neogotyckiego Collegium Novum, wkomponowanych w fasady szopek. W wielu szopkach występowały figurki postaci historycznych związanych z Uniwersytetem, m.in. Kazimierz Wielki, Jadwiga i Jagiełło w otoczeniu tradycyjnych krakowskich Lajkoników, Twardowskich, tańczących krakowiaków, kwiatciarek z rynku. Jako dekoracja szopkowych wnętrzy występują także miniatery niektórych krakowskich pomników. Trzeba podkreślić, że coraz rzadziej zdarzają się w pokazach „omyłki”, polegające na zupełnym niezrozumieniu zasad konkursu. W ostatnim, poza szopką-abstrakcją pokazaną przez dwóch studentów ASP oraz modelem „prasłowiańskiego grodu Kraka”, więcej ich nie zanotowano.

Związana z dużymi trudnościami jest ogólna ocena wartości artystycznych, jakie przyniosły ostatnie dwa konkursy. Konkursów było już wiele, konkurencja zwiększa się stale, coraz trudniej stworzyć coś nowego, rewelacyjnego, co równocześnie nie odbiegałoby w sposób zasadniczy od tradycji krakowskiej szopki. Wydawać by się mogło, że nastąpił okres pewnej stagnacji w jej rozwoju. Jednak porównując szopki współczesne z ustawionymi na wystawie pokonkursowej paru najlepszymi szopkami sprzed kilku czy kilkunastu lat, widać wyraźnie ogromną różnicę. Te starsze, bardzo poprawne, ale jakby akademickie w swej sztywności, nie wytrzymują konkurencji z wieloma szopkami nowymi, nawet tymi, które uzyskały średnią ocenę. Widać tedy wyraźnie, że szopka krakowska stale zmienia się i rozwija, choć zbyt wolno, by można to zaobserwować z konkursu na konkurs.

O potrzebie konkursów, poza ich osiągnięciami artystycznymi oraz ilością uczestników, świadczy także ich ogromna popularność w Krakowie. Ostatnie dwa konkursy odbywały się wprawdzie tradycyjnie na Rynku Głównym, ale nie na stopniach pomnika Mickiewicza, jak dotychczas bywało, lecz pod arkadami Sukiennic, w miejscu tak ciasnym, że dla regulacji ruchu tłumu ciekawych i umożliwienia pracy jury okazała się konieczna pomoc milicji. Zrozumiałe, że i pokonkursowe wystawy cieszą się ogromnym zainteresowaniem tysięcy widzów. Wszystkie nagrodzone większe szopki zostały oczywiście zakupione przez różne instytucje, mniejsze można było nabyć zarówno w Krakowie, jak i Warszawie w sklepach Cepelii.